

KS. DAMIAN WĄSEK

## ODNOWA KOŚCIOŁA W UJĘCIU HANSA KÜNGA\*

Obserwator publicystyki społeczno-religijnej dostrzega zapewne, że na różnych forach internetowych oraz w artykułach prasowych w ostatnich dwóch latach wzrosła zdecydowanie ilość wpisów dotyczących konieczności reformy Kościoła. Tendencje te miały swoje źródła, z jednej strony w pojawiających się informacjach o słabościach Kościoła instytucjonalnego, a z drugiej były inspirowane wypowiedziami niektórych biskupów, dostrzegających problem wiarygodności chrześcijaństwa<sup>1</sup>. Decyzja Benedykta XVI o rezygnacji z funkcji Biskupa Rzymu, atmosfera oczekiwania na nowego następcę św. Piotra i pierwsze działania papieża Franciszka<sup>2</sup> wzmocniły tylko te głosy.

Autorzy większości opinii najczęściej dotykali konkretnych problemów, odpowiadając na pytanie: Co należy zmienić? W literaturze na ten temat zdecydowanie trudniej o wypunktowane wskazówki metodologiczne, założenia konieczne do uwzględnienia w procesie reformowania. Celem niniejszego artykułu jest

---

Ks. dr DAMIAN WĄSEK – adiunkt Katedry Chrystologii Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie; adres do korespondencji: pl. Gen. Wł. Sikorskiego 14/4b, 31-115 Kraków; e-mail: damianwasek@wp.pl

\* Artykuł powstał w ramach projektu finansowanego ze środków Narodowego Centrum Nauki, przyznanych na podstawie decyzji numer DEC-2011/01/D/HS1/02035.

<sup>1</sup> Na pierwszy plan wysuwał się tutaj kard. C. M. Martini, gdy wspominał o zapóźnieniu Kościoła w relacji ze światem i domagał się Soboru Watykańskiego III; zob. J. M a j e w s k i. *Biskupi wołają o kolejny sobór*. W: <http://www.deon.pl/czytelnia/czasopisma/kontakt/art,10,biskupi-wolaja-o-kolejny-sobor.html> [dostęp: 30.04.2013].

<sup>2</sup> Myślę przede wszystkim o powołaniu przez papieża grupy kardynałów mających służyć radą w zarządzaniu Kościołem i reformie Kurii Rzymskiej; por. KAI, *Doradcy papieża*. W: <http://info.wiara.pl/doc/1521253.Doradcy-papieza> [dostęp 30.04.2013].

wypełnienie tej luki. Problem tekstu zawiera się więc w pytaniach: Jak odnawiać Kościół? Jakimi środkami reformator może się posługiwać?

Podstawowe źródło stanowi książka *Sobór i zjednoczenie* Hansa Künga<sup>3</sup>. Taki wybór wymaga wytłumaczenia się. Dlaczego ten autor? Künga wybrałem z uwagi na jego wybitne zdolności, wiedzę, doświadczenie Kościoła, kontekst tworzenia i szerokie spojrzenie na teologię, związane zapewne w dużej mierze z jego zaangażowaniem ekumenicznym. Nie bez znaczenia jest też prezentowana przez niego odwaga i bezpośredniość w formułowaniu wniosków. W 1960 r., gdy powstawała pierwsza część książki, szwajcarski teolog i ksiądz katolicki miał 32 lata. Po studiach w Kolegium Niemieckim w Rzymie, na Uniwersytecie Gregoriańskim, w Instytucie Katolickim w Paryżu i na Sorbonie został profesorem teologii fundamentalnej na uniwersytecie w Tübingen. Jego kompetencje były powszechnie uznawane, a wynikiem tego było powołanie go na eksperta soborowego biskupa Carla-Josepha Leiprechta z Rotterburga oraz na redaktora działu ekumenicznego w czasopiśmie „Concilium” (wraz z takimi teologami, jak Rahner, Congar i Thils)<sup>4</sup>. Obserwował więc bezpośrednio poszczególne etapy soborowego reformowania i z wielką śmiałością oceniał skuteczność podejmowanych wysiłków. Choć dziś autor ten kojarzony jest głównie z problemami z Magisterium Kościoła, które doprowadziły do odebrania mu misji kanonicznej w 1979 r., analizowana przeze mnie pozycja nie zawiera błędów doktrynalnych ani moralnych, czego dowodem jest między innymi udzielone przez Kurię Metropolitalną w Krakowie pozwolenie na wydanie polskiego tłumaczenia tekstu.

Dlaczego wybrałem dzieło historyczne, a nie współczesne? Powody są dwa. Po pierwsze, jak wspomniałem wcześniej, we współczesnej literaturze teologicznej trudno znaleźć naukową pozycję kompleksowo analizującą interesujące mnie aspekty poruszanego zagadnienia. Ukazała się wprawdzie niedawno monografia A. Napiórkowskiego: *Reforma i rozwój Kościoła. Duch Boży i instytucja*<sup>5</sup>. Autor koncentruje się w niej jednak nie tyle na fundamentach pod odnawianie Kościoła, ile ukazuje znaczenie instytucjonalizacji społeczeństwa i zmiany w pojmowaniu relacji między instytucją a wymiarem nadprzyrodzonym chrześcijaństwa. Całość wieńczy cennymi uwagami praktycznymi na temat pożądanego kierunków zmian. Nie unika wprawdzie uwag metodologicznych, ale opiera je

---

<sup>3</sup> H. K ü n g. *Sobór i zjednoczenie*. Kraków: Społeczny Instytut Wydawniczy Znak 1964.

<sup>4</sup> Więcej danych biograficznych w: *Leksykon wielkich teologów XX/XXI wieku*. Red. J. Majewski, J. Makowski. Warszawa: Wydawnictwo „Wież” 2004 s. 237 n.

<sup>5</sup> A. A. N a p i ó r k o w s k i. *OSPPE. Reforma i rozwój Kościoła. Duch Boży i instytucja*. Kraków: WAM 2012.

głównie na myśli Y. Congara z dzieła *Prawdziwa i fałszywa reforma w Kościele*. O analizowanej przeze mnie książce Künga A. Napiórkowski nie wspomina.

Z pozycji obcojęzycznych ukazała się książka M. J. White'a i T. Corcorana: *Rebuilt: awakening the faithful, reaching the lost, and making Church matter*<sup>6</sup>. Także ona zawiera głównie opis obecnej sytuacji Kościoła i strategię jego rozwoju.

Drugi powód dotyczy aktualności książki *Sobór i zjednoczenie*. Wiele z tekstów pozostaje do tego stopnia adekwatnych do dzisiejszych okoliczności, że bez żadnych poprawek, bądź z minimalnymi poprawkami, mogłyby się znaleźć w wytycznych do obecnej odnowy Kościoła. Przykładowo – Küng zamieścił listę problemów do rozwiązania, pisząc:

Mogliśmy ostatnio poznać tę litanię żalną i typową, pełną niepokoju i skarg ze strony katolików: Nędza kaznodziejstwa i religijnego nauczania, wynaturzenie lub skostnienie liturgii – Indeks – centralizm rzymski – biurokracja biskupia – niedostatki wykształcenia kleru – wychowanie w stylu zakonnym – konformizm polityczny – teologia moralna niedorastająca do problemów bomby atomowej i dzisiejszych zagadnień seksualnych – liturgia łacińska – skandale wśród duchowieństwa, przesadne skupienie uwagi środowisk katolickich na działalności organizacyjnej i kongresach – tomizm – racjonalizm – marianizm – komercyjne traktowanie pielgrzymek itp.<sup>7</sup>

Przyglądając się powyższym brakom Kościoła, w zasadzie tylko Indeks, liturgia łacińska, tomizm i marianizm przestały być w pełni aktualne. O funkcjonowaniu Kurii Rzymskiej czytamy między innymi: „Centralistyczno-absolutystyczna struktura administracyjna i prawna rzymskiej Kurii, będąca najczystszy wyrazem książęcego absolutyzmu państwowego XVIII wieku, nie odpowiada potrzebom dzisiejszym, sprzeczna jest z perspektywami biblijnej eklezjologii i szkodzi Kościołowi w wypełnianiu jego zadania i w jego służbie wobec chrześcijaństwa i wobec świata”<sup>8</sup>.

Zrozumiałe staje się więc, że reforma tej instytucji była wtedy i jest dzisiaj absolutnie decydująca dla odnowy Kościoła<sup>9</sup>, by nie Kuria posługiwała się papieżem, lecz papież Kuria<sup>10</sup>.

---

<sup>6</sup> M. J. W h i t e, T. C o r c o r a n. *Rebuilt: awakening the faithful, reaching the lost, and making Church matter*. Ave Maria Press. Notre Dame, Ind. 2013.

<sup>7</sup> K ü n g. *Sobór* s. 176.

<sup>8</sup> Tamże s. 278.

<sup>9</sup> Por. tamże s. 272.

<sup>10</sup> Por. tamże s. 276.

O aktualności książki Künga świadczy też pewien specyficzny kontekst jej napisania, bardzo podobny do dzisiejszego. Pełne optymizmu nastroje wśród katolików dążących do reformy przed Soborem Watykańskim II oparte były bowiem na postawie ówczesnego papieża Jana XXIII. Teolog z Tübingen charakteryzuje go w następujący sposób:

[...] papież wciąż daje dowody wielkiej szerokości horyzontów. Beztrósko odkłada na bok etykietę i tradycje (np. liczba 70 kardynałów); troszczy się o polepszenie bytu pracowników Watykanu; wyjeżdża często do miasta, do Kampanii, odwiedza małe wioski wokół Castel Gandolfo; rozmawia z ludźmi i promieniuje wszędzie życzliwą wesołością, serdeczną dobrocią, pełną ludzkości prostotą, a przede wszystkim wielką skromnością i pokorą<sup>11</sup>.

Jak wspomniano, entuzjazm w oczekiwaniu na reformę w Kościele współczesnym oparty jest także na postawie Ojca Świętego Franciszka, który mógłby być opisany w niemal identycznych słowach. Pozycja Hansa Künga jest więc dziełem, które może wnieść wiele nie tylko z punktu widzenia historii teologii, ale może pomóc w kształtowaniu jej dzisiejszego oblicza.

Założony cel będzie realizowany w dwóch etapach. Pierwszy z nich to próba odpowiedzi na pytanie o potrzebę reformy Kościoła i uzasadnienia nieustannych wysiłków w celu jego odnowy. Druga część będzie charakterystyką możliwych do użycia środków reformatorskich.

Posłużę się głównie metodą analityczną, uzupełniając niektóre wnioski komentarzem opartym na syntezie wybranych poglądów współczesnych teologów.

## I. PERMANENTNA KONIECZNOŚĆ ODNOWY

Specyfiką Kościoła jest łączenie w sobie dwóch rzeczywistości: boskiej i ludzkiej, a co za tym idzie, doskonałej i obciążonej ryzykiem błędu, niezmiennej i obciążonej czasowością. To podstawowe założenie eklezjologiczne wymusza konieczność systematycznego przyglądania się ziemskiemu funkcjonowaniu Kościoła pod kątem poszukiwania obszarów, które wymagają korekt bądź uzupełnień. Teolog z Tübingen pisał o niedoskonałej, niewykończonej postaci, która w biegu historii musi nieustannie odnawiać swój kształt i postawę<sup>12</sup>.

---

<sup>11</sup> Tamże s. 163.

<sup>12</sup> Por. tamże s. 49.

Wynika stąd pierwsze i podstawowe zadanie dla każdego, kto podejmuje się dzieła odnowy Kościoła. Küng tak o nim pisał:

Należy odróżnić to, co jest bezpośrednio przez Boga ustanowione (choćby miało pewną domieszkę ludzkiego elementu), od tego, co jest czysto ludzkiego pochodzenia. W tym sensie „istotne” jest to, co Bóg ustanowił dla naszego zbawienia, tzn. to, co Bóg przez Jezusa Chrystusa dał Kościołowi na jego drogę poprzez stulecia. To co Bóg ustanowił i ukonstytuował w Kościele przez Jezusa Chrystusa w Duchu Świętym, uczestniczy w niezniszczalnej Bożej doskonałości i świętości i nie wymaga reformy. To zaś, co ludzie w oparciu o boskie tworzywo sami ustanowili i określili, uczestniczy w ludzkiej ułomności i grzechu i ustawicznie wymaga reformy<sup>13</sup>.

Z analizy powyższego tekstu wynika, że w Kościele mamy trzy rodzaje elementów: boskie, ludzkie i bosko-ludzkie (zmieszane). Istotne są te Objawione i one mają wpływ na nasze zbawienie. Można je także nazwać źródłowymi, ponieważ zostały dane przez Jezusa Chrystusa, a Kościół poprzez wieki ma z nich korzystać. Pojawia się tutaj pytanie o kryterium pozwalające na odróżnienie tego, co zmienne, od ponadczasowych doskonałości. Küng nie dał wyraźnej odpowiedzi. Sugerował jedynie, że „istota” to pewne aksjomaty, najbardziej podstawowe zasady porównywalne do prawideł architektonicznych, na bazie których powstają projekty budynków. Gdy powstaje konkretna inwestycja, rozpoczyna się realizację planów, dochodzi czynnik ludzki, a więc obciążony ryzykiem deformacji. Jeśli przyjmiemy taką koncepcję Kościoła, trudno znaleźć w nim jakąkolwiek istniejącą realnie instytucję bądź strukturę, która byłaby niezmienna, doskonała, niewymagająca odnowy.

Takie podejście koresponduje z poglądami E. Schillebeeckxa. W artykule poświęconym hermeneutyce w teologii podkreślał on, że nie istnieje *nuda vox Dei*. Każda informacja przekazana przez Boga jest obciążona niezliczonymi kontekstami, jak choćby kulturowym, społecznym i historycznym. Zadanie hermeneutyczne polega na nieustannym dekodowaniu, „rozbieraniu” z kontekstów tekstów i sytuacji objawionych, by dotrzeć do przekazu Bożego i zakodować go w sposób zrozumiały dla współczesnego czytelnika. Także według niego nie ma struktury, instytucji czy tekstu, który nie mógłby podlegać odnowie, zmianie w celu dotarcia do istoty<sup>14</sup>.

<sup>13</sup> Tamże s. 67.

<sup>14</sup> Por. E. S c h i l l e b e e c k x. *O katolickie zastosowanie hermeneutyki*. „Znak” 1968 nr 169-170 s. 978-981.

Takie spojrzenie na struktury eklezjalne powoduje, że z historycznego punktu widzenia dostrzegamy w nim nie tylko zacieśnienie, jednostronność właściwą danej epoce, ale deformacje, zaniedbania, upadki i zgubne przekształcanie spraw słusznych samych w sobie, kosztem innych istotnych elementów, a nierzadko nadawanie niektórym sprawom drugorzędny wartości absolutnej, co Küng nazywał zachowaniem „sekciarskim”<sup>15</sup>.

Z owym uwikłaniem Kościoła w świat wiążą się szczególnie dwa niebezpieczeństwa. W książce *Sobór i zjednoczenie* czytamy:

Kościół nie może się nigdy kierować ani „zasadami” ani prawami świata, lecz jedynie nauką Jezusa Chrystusa. Jednakże Kościół złożony z ludzi staje wobec pokusy zakorzenienia i „zadomowienia” się w świecie, swoje osiągnięcia czysto ludzkie gotów jest uważać za nadejście Królestwa Bożego, a gdy nie napotyka w swoim dążeniu do utrzymania władzy i bezpieczeństwa na żaden opór ani przesładowanie, skłonny jest łączyć się z jakimś określonym systemem ekonomicznym lub społecznym, z określoną formą rządzenia, życia społecznego czy formą myślenia, z jednym państwem czy klasą lub z jakąś określoną polityką, czy wreszcie z pewną koncepcją świata lub człowieka<sup>16</sup>.

W powyższym tekście dostrzegamy przestrozę przed zbyt mocnym połączeniem rzeczywistości ziemskiej i objawionej. Może to doprowadzić do takiego zaciemnienia różnic, że niektóre świeckie aspekty zostaną przedstawione jako kościelne i staną się dla chrześcijan elementem Królestwa Bożego. Spowoduje to – sprzeczne z istotą wiary – zamknięcie się w jednej formie myślenia, utożsamienie z jedną koncepcją polityczną, filozoficzną czy teologiczną. Teolog rozwinął tę myśl w późniejszym podręczniku do eklezjologii<sup>17</sup>.

Drugie niebezpieczeństwo związane jest z tendencją przeciwną – skrajnym oddaleniem się od świata. Küng pisał:

Kościelne zamknięcie się w sobie przybiera różne formy: niebezpieczne jest, gdy zewnętrzne praktyki zastępują pobożność, gdy administracja kościelna bierze górę nad troską o dusze, biurokracja nad papieżem i biskupami, propaganda nad duchem misyjnym, walka o pozycję społeczną i sferę wpływów nad apostołstwem, bezduszna rutyna administracyjna nad charyzmatami Kościoła, ciasna chęć rządze-

---

<sup>15</sup> Por. Küng g. *Sobór* s. 29.

<sup>16</sup> Tamże s. 33.

<sup>17</sup> Por. H. Küng g. *Was ist Kirche?* Freiburg: Verlag Herder KG 1967; D. Wąsek. *Kościół a królestwo Boże we wczesnej eklezjologii Hansa Künga*. W: *Królestwo Boże a Kościół*. Red. M. Chojnacki OCist, J. Morawa, A. A. Napiórkowski OSPPE. Kraków: Wydawnictwo Salwator 2012 s. 205-224.

nia nad ideą duchowego kierownictwa, sucha filozofia oświecenia lub fałszywy patos nad głoszeniem Słowa Bożego, zacieśnienie prawnicze nad nauką zawartą w Kazaniu na Górze, talmudyczne przepisy nad karnością kościelną, zewnętrzny ryt nad samym sakramentem, pozbawione treści ceremonie nad liturgią, pogoń za powodzeniem nad gorliwością dla Boga samego, kościelne statystyki nad rozwojem wewnętrznym Kościoła, z zewnątrz przejęte zwyczaje nad dawną tradycją, modne idee nad słowem Bożym, teologiczne systemy nad Ewangelią, denuncjacje nad wiernością, jednostajność nad jednością, wiara w organizację nad zaufaniem do Kościoła, jednym słowem: litera nad duchem<sup>18</sup>.

Zamknięcie się Kościoła w sobie prowadzi do tak wielkiego przywiązania do własnych form, zachowania, praw, zasad i przepisów, że stają się one tożsame z istotą Objawienia. To, co ma służyć pogłębianiu, strzeżeniu i przekazywaniu słowa Bożego, staje się ważniejsze od samych Bożych treści. W powyższym tekście można dostrzec echo zmian w myśleniu o Bożym Objawieniu. Choć brak bezpośredniej aluzji, wydaje się, że naturalnym rozwinięciem tych myśli jest antropocentryczna wizja teologii, w której człowiek, jako adresat Bożego planu zbawienia, stanowi podstawowe kryterium dla Kościoła, a wszystkie prawdy wiary i zewnętrzne formy organizacyjne powinny być podporządkowane odkrywaniu przez wierzącego zaproszenia od Stwórcy<sup>19</sup>.

Skoro wszystko w Kościele jest obarczone historycznością, powstaje pytanie o rolę i stałość dogmatów. Tutaj – jak zaznaczył szwajcarski teolog – nie ma mowy o żadnej deformacji. Jakakolwiek reforma nie może więc zmienić takiego nauczania. Istnieje jednak możliwość nadania doskonalszej formy zdogmatyzowanej doktrynie, która nie we wszystkich aspektach znalazła pełną prawdę. Definicje zdogmatyzowane są więc bezbłędne i obiektywne, ale jednocześnie zostały włączone w proces historii, więc nie stanowią skostniałych czy spetryfikowanych formuł i – jako twierdzenia ludzkie – nie wyczerpują w pełni ani tajemnicy, ani objawionej prawdy<sup>20</sup>. W jeszcze czytelniejszy sposób autor wypowiedział się na ten temat w *Credo*: „Okolo 400 lat po Koperniku, 300 lat po Galileuszu, 200 lat po Kancie i 100 lat po Darwinie [...] zdaję sobie sprawę, że dosłownie każde słowo «apostolskiego wyznania wiary» musi być przetłumaczone dla świata pokopernikańskiego, pokantowskiego, jak też podarwinowskiego i poeinsteińskiego, podobnie jak wcześniejsze generacje musiały ciągle na nowo pojmować to samo wyznanie wiary

<sup>18</sup> K ü n g. *Sobór* s. 34 n.

<sup>19</sup> Taki sposób myślenia w sposób najbardziej czytelny i wyraźny przedstawił K. Rahner. *Teologia i antropologia*. W: t e n ż e. *Pisma wybrane*. T. 1. Kraków: WAM 2005 s. 46-63.

<sup>20</sup> Por. K ü n g. *Sobór* s. 128 n.

w czasach epokowych przełomów – wczesnego średniowiecza, Reformacji czy Oświecenia”<sup>21</sup>. Küng nie pisał więc nigdzie o likwidacji, kasacji jakiegś prawdy wiary, a jedynie o jej tłumaczeniu na nowy język współczesności. Jest on więc świadom różnicy między tradycją i Tradycją, a powyższe podejście jest przyczynkiem do ewolucji w teorii rozwoju dogmatów<sup>22</sup>.

Połączenie tego, co boskie, z pierwiastkiem ludzkim jest zatem uzasadnieniem i jednocześnie wezwaniem do nieustannego reformowania, odnawiania Kościoła, usuwania wszystkich deformacji, narosłych na przestrzeni czasu i wynikających z ludzkich ograniczeń i słabości. To odpowiedź na pytanie: Dlaczego Kościół należy nieustannie reformować? Teraz postawmy sobie drugie, ważniejsze: W jaki sposób taka reforma powinna przebiegać?

## II. METODY REFORMATORSKIE

W analizowanej tu książce mamy cztery dopuszczalne i pożądane zachowania każdego, komu zależy na prawdziwej odnowie. Pierwszym z nich jest cierpienie. Autor zanotował:

Kto będąc członkiem Kościoła nie bolał z jego powodu, ten go prawdziwie nie poznał albo nigdy nie kochał. Prawdziwy ból z powodu Kościoła rodzi się z miłości do niego, z miłości do Kościoła, który nie dość przypomina swego Pana. Wiele rzeczy trudnych do zniesienia w tym biednym, ziemskim Kościele potrafi znieść ten, kto cierpi z miłości do niego; co więcej, potrafi wynieść on z tego nawet korzyść<sup>23</sup>.

Widać już na tym etapie, że dzieło odnowy powinni podejmować wyznawcy – chodzi więc o reformę od wewnątrz. Według Künga, każdy katolik, jeśli jest świadomy i zależy mu na Kościele, z pewnością doświadczył z jego powodu cierpienia. Jak czytamy, nie tyle wynikało ono z prześladowania, ile z braku realizacji eklezjotwórczej myśli Jezusa we współczesnych strukturach religijnych. Dla prawdziwie kochającego, ten brak konsekwentnego budowania ziemskiej wspólnoty wierzących na Ewangelii nie jest powodem do obrażania

---

<sup>21</sup> H. Küng. *Credo. Apostolskie wyznanie wiary objaśnione ludziom współczesnym*. Warszawa: Wydawnictwo MARBA CROWN LTD 1995 s. 28.

<sup>22</sup> Zob. więcej: Z. Kijaś. *Rozwój dogmatów i jego kryteria*. W: *Teologia fundamentalna*. T. 5: *Poznanie teologiczne*. Red. T. Dzidek, Ł. Kamykowski, A. Napiórkowski. Kraków: Wydawnictwo Naukowe PAT 2006 s. 126-136.

<sup>23</sup> Küng. *Sobór* s. 51.



się, odchodzenia, potępienia, ale może stać się początkiem czegoś dobrego, spowodować pozytywne skutki. Dostrzeżenie i przejęcie się wszystkimi niedoskonałościami i deformacjami, uczucie prawdziwego smutku i bólu z powodu nieprawidłowości w Kościele jest więc punktem wyjścia w dziele jego reformowania.

Kolejny krok to modlitwa. Szwajcarski teolog pisał:

Modlitwa o wybawienie Kościoła od złego i tym samym o jego odnowę – nie będzie czymś dodatkowym, jeszcze jedną czynnością do wykonania, ale czymś, co przede wszystkim czynić należy, co powinno poprzedzać wszelką akcję reformatorską, która musi z tej modlitwy wypływać. Bo przecież wszystko zależy od łaski Bożej. Działalność reformatorska bez modlitwy przypomina młyn bez wody. Przez modlitwę wszyscy mają sposobność przyczynienia się do odnowy Kościoła – nawet ci, którzy w spokoju ducha myślą dotąd, że nie mogą w żaden sposób przyłożyć ręki do tego dzieła<sup>24</sup>.

W powyższym tekście znajdujemy wskazówkę, że jeśli w odnowie chodzi o uwolnienie Kościoła od zła, od grzechu, to należy łączyć ten proces z modlitwą. Takie połączenie nie może stanowić uzupełnienia działania, nie może być jego dopełnieniem, ale prośba skierowana do Boga powinna stać u początków każdej akcji reformatorskiej. Wiara polega na tym, że chrześcijanin traktuje poważnie zależność między życiem doczesnym a łaską, a skoro tak, sukces doczesny łączy z Bożą Opatrznością – jeśli więc dążenia mają być celowe i owocne, zaangażowanie modlitewne musi stanowić ich najistotniejszy etap. Dowartościowanie tego elementu ma jeszcze jedno znaczenie: pozwala traktować dzieło reformy jako powszechne. Każdy bowiem, niezależnie od szans działania, predyspozycji i kompetencji, może stanowić duchowe zaplecze odnowy. W komentarzu ekumenicznym do tego fragmentu tekstu Küng wskazał na prawa modlitwy, które można wyjąć z tamtego kontekstu. Mówił, że nie można modlić się przeciw innym. Tak postępuje chrześcijanin uważający się za lepszego od tych, którzy wydają się mu winni zepsucia. Należy w pokorze prosić w intencji tych, którzy zmagają się z problemami i łączyć się z nimi w modlitwie o realizację woli Bożej.

Trzecim etapem reformy jest krytyka. Autor stwierdził, że mimo miłości do Kościoła i modlitwy, nie należy akceptować każdej sytuacji, odpowiadać „tak” lub „amen”. Głośna krytyka jest nie tylko prawem, ale obowiązkiem zatroskanych o przyszłość chrześcijaństwa, a ci, którzy próbowaliby ją tłumić,

---

<sup>24</sup> Tamże s. 53.

ukazywaliby słabe, pełne lęku oblicze instytucji kościelnej – tłumienie krytyki to cecha państw totalnych<sup>25</sup>. Cytowany teolog tak pisał o podstawowym wymiarze krytyki:

Krytyka jest wtedy chrześcijańska, jeśli nie towarzyszy jej uraz w stosunku do Kościoła (względnie do duchowieństwa), lecz wdzięczność; powinniśmy zawsze dostrzegać w Kościele więcej okazji do wdzięczności, aniżeli do nagany! Krytyka Kościoła jest chrześcijańska, jeśli czerpie swoją żywotność z miłości do Kościoła<sup>26</sup>.

W powyższym fragmencie mamy dwa kryteria świadczące o chrześcijańskim charakterze kwestionowania postaw bądź struktur: negatywne i pozytywne. Pierwsze związane jest z brakiem miłości. Jeśli osoba krytykująca czuje niechęć lub nienawiść wobec krytykowanej rzeczywistości, powinna powstrzymać się od wyrażania sądów. Pozytywnym probierzem jest jednocześnie dostrzeganie braków i walorów, elementów godnych potępienia i zasługujących na słowa wdzięczności. Jeśli tych drugich widzi się więcej i one stanowią podstawę do reformowania, czyli fundament odnowy, to wytykanie błędów jest uzasadnione. Jeśli jednak dostrzega się tylko zło lub negatywne czynniki przeważają w ocenie aktualnej sytuacji, krytyka nie będzie nosiła znamion chrześcijańskości.

Pośród innych zasad właściwego posługiwania się możliwościami wyrażania negatywnej oceny Kościoła, Küng wspomniał o powściągliwości. Jak zaznaczył, miał na myśli postawę krytykanta świadomą najpierw własnych słabości i braków, zanim dostrzeże je u innych. Krytyka powinna być także kompetentna, a więc dokonywana przez osobę posiadającą wystarczającą wiedzę o komentowanym zagadnieniu. Dla mądrości ocen istotne jest również odróżnianie tego, co istotne, od spraw drugorzędnych. Niezbędne jest też osobiste zaangażowanie krytykującego. Jeśli bowiem występuje on z pozycji zewnętrznego obserwatora, nie utożsamia się z Kościołem, jego krytyka nie jest elementem odnowy. Każdy wierny jest współodpowiedzialny za wizerunek i funkcjonowanie wspólnoty wierzących i ta odpowiedzialność musi być widoczna również w kwestionowaniu różnych jej wymiarów. Jednym z podstawowych kryteriów jest w końcu konstruktywność. Spojrzenie na Kościół nie może być oparte na uszczypliwości, tropieniu błędów, ale musi zawierać wytyczne, określenie kierunku pożądanych zmian.

O ostatnim etapie odnowy teolog z Tübingen napisał:

---

<sup>25</sup> Por. tamże s. 56-60.

<sup>26</sup> Tamże s. 60.

[...] ufać to nie znaczy czekać z założonymi rękoma; to nie znaczy trwać w lenistwie, które św. Paweł tak gani u Tesaloniczan. Jałowe skargi i beczynne krytyki, przelotne pomysły i pusta gadanina o tym, co by mogło lub powinno być zrobione, nie stanowią czynów. A więc: winniśmy działać. [...] Działanie nie powinno ograniczać się do czystej negacji – do powstrzymywania, niszczenia, odrzucania i zakazywania. Chodzi raczej o tworzenie nowych form i struktur pozytywnych<sup>27</sup>.

Nie można więc zatrzymać się na odczuwaniu cierpienia z powodu słabości Kościoła (byłoby to zwykłe cierpiętnictwo), jedynie na modlitwie o poprawę sytuacji (byłaby to jakaś postać fideizmu), czy też tylko krytykować (wtedy byłoby to krytykanctwo) – każda z tych postaw nosiłaby znamiona lenistwa. Aby doszło do odnowy, konieczne jest działanie, ale nie destrukcyjne a twórcze. Jak zaznaczył Küng, właściwe podejście do aktywności reformatorskiej sytuuje ją między rewolucją a restauracją. Rewolucja to pragnienie gwałtownego przewrotu, radykalnej i szybkiej zmiany wszystkich podstaw, wprowadzając gruntownie nowości. Restauracja to próba powrotu wyłącznie do starych form, które kiedyś przynosiły sukces. Odnowienie to próba ożywiania i szanowania tradycji, wybierania z niej tego, co wartościowe, reinterpretowania form historycznych, ale jednocześnie dążenie do poszukiwania nowych, właściwych współczesności struktur, promowanie zachowania, które staje naprzeciw wymaganiom konkretnej epoki. Wątek ten obecny jest także we wspomnianej książce A. Napiórkowskiego. Czytamy tam:

Autentyczna reforma nie może być rewolucyjna. Rewolucja niesie z sobą roszczenie do absolutyzacji, w której ukrytym niebezpieczeństwem jest zerwanie z Tradycją. Rzeczywista i skuteczna reforma w Kościele nigdy nie będzie zerwaniem z jedną, wielką i autentyczną Tradycją, lecz pozbyciem się wielu niepotrzebnych i obciążających tradycji. Jezus nie bez powodu przestrzegał swoich interlokutorów: „I znoście słowo Boże przez waszą tradycję, którąście sobie przekazali. Wiele też innych tym podobnych rzeczy zynicie” (Mk 7, 13). Nie można ludzkich (czasowych i subiektywnych) ustaleń przedkładać nad wskazania (ponadczasowe i obiektywne) Boże<sup>28</sup>.

\*

We wstępie do artykułu postawiłem następujące pytania: Jak odnawiać Kościół? Jakimi środkami reformator może się posługiwać? Opierając się na

<sup>27</sup> Tamże s. 63.

<sup>28</sup> N a p i ó r k o w s k i. *Reforma i rozwój Kościoła* s. 225 n.

książce H. Künga *Sobór i zjednoczenie*, udało się wydobyć zasadniczy powód dla ciągłej troski o zmiany w Kościele. Jest on związany z bosko-ludzkim charakterem wszystkich wymiarów wspólnoty eklezjalnej. Takie złożenie dwóch rzeczywistości sprawia, że – z definicji – jest ona skazana na niebezpieczeństwo deformacji wynikających ze słabości poszczególnych jej członków oraz historyczności struktur i formuł.

Podejmowanie się dzieła odnowy wymaga uwzględnienia czterech etapów. Pierwszy z nich to odczucie cierpienia z powodu nie w pełni ewangelicznego ukształtowania aktualnej rzeczywistości Kościoła. Wymaga to wrażliwości właściwej tylko tym, którzy kochają ów Kościół. Kolejny krok to pełna pokory modlitwa w intencji współbraci tworzących wspólnotę wiary i – wraz z nimi – o poprawę zdeformowanych elementów. Trzeci etap łączony jest z krytyką – głośnym, publicznym wyrażaniem opinii na temat zauważonych niedoskonałości. Jest ona chrześcijańska, gdy krytykujący nie jest zaślepiony niechęcią czy nienawiścią, ale zatroskany o lepszą przyszłość. W końcu należy działać, ale w sposób roztropny, unikając skrajności. Ani bowiem rewolucja, która kwestionuje każdy przejaw tradycji, ani odnowa, która zamyka się w pielęgnowaniu form historycznych, nie może przynieść pożądaných owoców. Trzeba znaleźć drogę środka – poszanowanie dla Ewangelii i osiągnięć poprzednich pokoleń z jednoczesnym poszukiwaniem nowych form ewangelizacji.

Oceniając myśl Künga nie sposób nie docenić jego geniuszu i prostoty. Z całą pewnością można stwierdzić, że powyższe kryteria stanowią schemat dla odnowy nie tylko Kościoła, ale mogą pomóc w reformie każdej struktury społecznej. Widać za słowami szwajcarskiego teologa wiele troski i miłości do Kościoła, czego nigdy nie ukrywał<sup>29</sup>. Jak podkreślił A. Skowronek, profesor z Tübingen to „rozmiłowany w swym Kościele nieustraszony jego krytyk”<sup>30</sup>. Żałować więc należy, że w konsekwencji odebrania misji kanonicznej taka postać nie może nauczać w imieniu Kościoła jako wykładowca katolicki<sup>31</sup>. Wydaje się, że wśród powodów metodologicznych tego tragicznego

---

<sup>29</sup> Widać to bardzo wyraźnie w wielu miejscach jego osobistej książki: H. Küng, *Ciò che credo*. Milano: Bur Rizzoli 2010.

<sup>30</sup> A. Skowronek, *Hans Küng – rozmiłowany w swym Kościele nieustraszony jego krytyk*. W: Küng, *Credo* s. 5.

<sup>31</sup> Ten smutek podzielam zresztą z wieloma teologami, a nawet ówczesnymi biskupami zachodnioniemieckimi, którzy z wielką delikatnością i przykrością wypowiedzieli się w liście pasterskim po decyzji Stolicy Świętej z 1979 r.; *List pasterski biskupów zachodnioniemieckich w sprawie ks. prof. H. Künga*. „Życie i Myśl” 30:1980 s. 79-81.

w skutkach postanowienia Magisterium Kościoła był błąd, który Küng popełnił, a przed którym sam ostrzegał – rewolucjonizm. Z noty uzasadniającej karę wynika bowiem, że właśnie zerwanie z Tradycją, głównie w nauczaniu o nieomyślności Kościoła, stało się podstawą do takiego orzeczenia<sup>32</sup>. Sprawa jest o tyle trudna, że sam autor utrzymywał, iż zadawał jedynie pytania, a jego poglądy są wyłącznie próbą reinterpretacji nauczania Magisterium, a nie jego kwestionowania<sup>33</sup>, i jest gotów do dalszej dyskusji, ale dążącej do wypracowania konsensusu, a nie biernego podporządkowania się głosowi Kongregacji<sup>34</sup>. Choć, mimo upływu ponad trzydziestu lat, sytuacja nie uległa zmianie, należy wciąż mieć nadzieję, że ta kwestia zostanie pozytywnie uregulowana i cały niekontrowersyjny obszar działalności teologicznej Künga zostanie wypromowany i doceniony, ponieważ – jak sugeruje prof. H. Fries – Kościoła nie stać na rezygnację z takiego teologa<sup>35</sup>.

#### BIBLIOGRAFIA

- KAI. Doradcy papieża. W: <http://info.wiara.pl/doc/1521253.Doradcy-papieza> [dostęp: 30.04.2013].
- K i j a s Z.: Rozwój dogmatów i jego kryteria. W: *Teologia fundamentalna*. T. 5: Poznanie teologiczne. Red. T. Dzidek, Ł. Kamykowski, A. Napiórkowski. Kraków: Wydawnictwo Naukowe PAT 2006 s. 126-136.
- Kongregacja Doktryny Wiary. Deklaracja na temat niektórych punktów doktryny teologicznej ks. prof. H. Künga. „*Życie i Myśl*” 30:1980 s. 72-74.
- K ü n g H.: *Ciò che credo*. Milano: Bur Rizzoli 2010.
- K ü n g H.: *Credo*. Apostolskie wyznanie wiary objaśnione ludziom współczesnym. Warszawa: Wydawnictwo MARBA CROWN LTD 1995.
- K ü n g H.: *Nieomyślny?* Kraków: Zakład Wydawniczy Nomos 1995.
- K ü n g H.: *Sobór i zjednoczenie*. Kraków: Społeczny Instytut Wydawniczy Znak 1964.
- K ü n g H.: *Was ist Kirche?* Freiburg: Verlag Herder KG 1967.
- Leksykon wielkich teologów XX/XXI wieku. Red. J. Majewski, J. Makowski. Warszawa: Wydawnictwo „Więź” 2004 s. 237 n.
- List pasterski biskupów zachodniemieckich w sprawie ks. prof. H. Künga, „*Życie i Myśl*” 30:1980 s. 79-81.

---

<sup>32</sup> Kongregacja Doktryny Wiary. *Deklaracja na temat niektórych punktów doktryny teologicznej ks. prof. H. Künga*. „*Życie i Myśl*” 30:1980 s. 72-74.

<sup>33</sup> Por. H. K ü n g. *Nieomyślny?* Kraków: Zakład Wydawniczy Nomos 1995 s. 9.

<sup>34</sup> Por. S k o r o n e k. *Hans Küng* s. 6.

<sup>35</sup> Por. tamże.

- M a j e w s k i J.: Biskupi wołają o kolejny sobór. W: <http://www.deon.pl/czytelnia/czasopisma/kontakt/art,10,biskupi-wolaja-o-kolejny-sobor.html> [dostęp: 30.04.2013].
- N a p i ó r k o w s k i A. A. OSPPE: Reforma i rozwój Kościoła. Duch Boży i instytucja. Kraków: WAM 2012.
- R a h n e r K.: Teologia i antropologia. W: t e n ż e. Pisma wybrane. T. 1. Kraków: WAM 2005 s. 46–63.
- S c h i l l e b e e c k x E.: O katolickie zastosowanie hermeneutyki. „Znak” 1968 nr 169-170 s. 978-981.
- S k o w r o n e k A.: Hans Küng – rozmiłowany w swym Kościele nieustraszony jego krytyk. W: H. K ü n g. Credo. Apostolskie wyznanie wiary objaśnione ludziom współczesnym. Warszawa: Wydawnictwo MARBA CROWN LTD 1995 s. 5-15.
- W ą s e k D.: Kościół a królestwo Boże we wczesnej eklezjologii Hansa Künga. W: Królestwo Boże a Kościół. Red. M. Chojnacki OCist, J. Morawa, A. A. Napiórkowski OSPPE. Kraków: Wydawnictwo Salwator 2012 s. 205-224.
- W h i t e M. J., C o r c o r a n T.: Rebuilt: awakening the faithful, reaching the lost, and making Church matter. Ave Maria Press. Notre Dame, Ind. 2013.

#### RENEWAL OF THE CHURCH FROM THE PERSPECTIVE OF HANS KÜNG

##### S u m m a r y

The article is an attempt to answer the questions: How to renew the Church? What means can a reformer use? On the basis of a book by H. Küng: *The Council, Reform and Reunion*, the author suggests that the link between divine and human elements in the Church causes a danger of deformation. That is why there is a constant need for renewal. The reform should follow four steps: (1) feeling pain because of the Church, (2) prayer for its intentions, (3) skilful criticism of errors, (4) prudent actions.

**Słowa kluczowe:** Küng, Kościół, reforma, odnowa.

**Key words:** Küng, Church, reform, renewal.